

Rząd na traktory!

17 sierpnia 2021

Aż żal ściska serce, kiedy się widzi, jak Paweł Kukiz jest sekowany przez całą Polskę, za to co wykonał z kolegą swoim z Zamościa. Podejrzewam, że panowie doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jaką burzę wywołają swoim poczynaniem, więc nie zamierzam się przyłączać do glanowania leżącego, bo to niehonorowe, a nic innego niż wszyscy bym o tym co zrobił Kukiz nie napisał, bo i co tu można napisać sensownego oprócz ośmiu gwiazdek. I gdy myślałem, że już nic więcej się nie wydarzy i nie poprawi mi humoru, przyszedł z pomocą minister rolnictwa. I sam premier w swojej osobie.



Jak się okazuje, PiS zaczyna się gubić nie tylko w dużych, międzynarodowych sprawach, ale zalicza wpadki przy okazji rutynowego odcinania kuponów od dobrodziejstwa, którym jest samo jego istnienie. To o tyle dziwne, że dotychczasową praktyka działania propagandowego PiS-u wystawiała im na tym polu dość wysokie noty. Ale jak nie idzie, to nie idzie, i nawet na błahych sprawach wyłożyć się mogą najlepsi z klasy. I na polu się właśnie wyłożyli. A konkretnie na gospodarstwie rolnym rolnika z Brzydowa pod Ostródą. Premier z ministrem rolnictwa Pudą pojechali pod koniec ub. Tygodnia na polskie wsie, żeby przybliżyć ich mieszkańcom program „Polskiego Ładu” i przy okazji zyskać co nie bądź w starciu z Agrounią, której zwolenników do Morawieckiego nie dopuszczono, mimo że się stawili i chcieli z premierem porozmawiać. Żeby zachować zasadę decorum, tj. aby forma i treść pozostawały zbieżne, postawiono ministra i premiera na tle nowoczesnego i błyszczącego parku maszyn rolniczych, należących rzekomo do właściciela obejścia. Chłop polski może i ciemny jest, ale doskonale wie, kiedy robią go w konia i szybko dostrzeże przewał. Jak ktoś handlował w życiu saletrą amonową i rzepakiem, ten wie, że w tej robocie musowo się ubrudzić. A

tymczasem, na czwartkowej konferencji premiera w Brzydowie, traktory i kombajny błyszczały w słońcu jak wiadomo co najlepszemu przyjacielowi człowieka. Nie trzeba było długo szukać przyczyny. Ot, po prostu był to zupełnie nowy sprzęt, wystawiony na pokazówkę rządową przez miejscowych dealerów i spedytorów. Sam gospodarz tuż przed oficjalną konferencją prasową dla mediów mówił premierowi, że ten sprzęt, na tle którego minister i on sam, Morawiecki, będą bajdurzyć ludziom, to nie jego; że on ma, owszem, ale mniej i nie taki nowy, bo używany w robocie na co dzień, ale kto by tam słuchał chama ze wsi. Kiedy rzecz wyszła, bo jeden z portali sprawę opisał, ani ministerstwo, ani rzecznik rządu nie chcieli skomentować sprawy. Gospodarska wizyta, robiona z wyczuciem i troską o właściwy przekaz, okazała się ułudą, tak jak cały „Polski Ład”. Niby są pieniądze na nowoczesne traktory, ale tylko na chwilę i dla wybranych, a wam, kmioty, wystarczy jak się napatrzycie tymi swoim krowimi ślepiami, jak dobrze się tu ludziom żyje a rząd jeszcze lepiej rządzi.

Pokazówka z wypożyczonymi kombajnami, swoją drogą, jestem ciekaw kto za te wypożyczenie zapłacił, bo coś mi podpowiada, że ponownie, my wszyscy, z podatków, przypomina mi, jako żywo, słynną scenę z „Samych swoich”, kiedy Pawlak z rodziną robią sobie rodzinną fotografię dla Johna vel. Jaśka, brata Kazimierza, wygonionego przez Karguła do Ameryki. Wszyscy dostojni, odświętnie ubrani, przed domem traktor, maluch sołtysa, a nawet kolorowy telewizor w oknie. Żeby wiedzieli, że my już nie dziady, ale porządne gospodarze. Z ministrem Pudą i Morawieckim jest dokładnie tak samo. Nawet przez myśl im nie przeszło, żeby jednak wysłuchać człowieka, kiedy im mówił, że to nie jego sprzęt a te ochy i achy premiera nad bogactwem i zaradnością to cyniczna opera wystawiona do spółki rządu z prywaciarzami. Oczywiście za państwowe, bo za czyje. Kiedy dookoła prosty lud chce wykrzyczeć Morawieckiemu w twarz, co sądzi o jego polityce względem wsi i nie jest fizycznie dopuszczany do głosu, żeby nie zaburzyć misternie utkanego pomysłu na przekaz, ta, pożał się Boże, hałastrą,

strzela na wiat z armat do wróble i młóci nie swoje zboże
pożyczonym na parę godzin sprzętem. A-ma-tor-ka!

<https://www.youtube.com/watch?v=hZZtPneNPlo>

Z jednej strony nie szkoda mi ich za grosz, kiedy tak gubią się sami ze sobą w tym chocholim tańcu, ale z drugiej trochę żal mi ludzi, że muszą być świadkami takich akcji, rodem jak z komedii za PRL-u. Cała ta sytuacja dowodzi też innej sprawy; majstersztyk z pożyczonym sprzętem i mydlenie ludziom oczu ułudą i kłamstwem był uszyty pod sytuację informacyjnego monopolu. Bez TVN-u, Wyborczej i innych krzykaczy; postawimy sobie na cokole kradziony czołg, wystawimy przed kamery premiera z ministrem obrony i powiemy, że to nasza reparacja wojenna od Niemców za Powstanie; że wreszcie się ugięli i zapłacili za rachunki krzywd. A ludzie muszą tylko uwierzyć. Bo nie będzie już komu pytać, czy aby na pewno król jest nagi i dlaczego premier ma takie wielkie zęby...

Autorstwo: Jarek Ważny

Źródło: Trybuna.info